

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarohii
miesięcz. 2 k. 20 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 10. października.

Dziś: Franciszka B. Jutro: Placydy m.
Imiona słow.: dziś Tomiła, jutro Dobromiła.
Wschód słońca 6:18, zachód 5:14.

Wystawy stale. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. — Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny w poniedziałki, czwartki i piątki; w inne dni 20 h. od osoby.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt; muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ul. Teatrna, 18. Wstęp w niedzielę od godziny 10 do 1 popołud. W dni powszednie za zezwoleniem zarządu. Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3, w dni świąteczne od g. 10 do 1. Biblioteka muzealna od godz. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 9 do 1 popoł. i od 4 do 6 wieczorem. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich).

Panoramy. Kościuszkę pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Chromo-fotokop. Paszaj Nikałascha. Codzień od godz. 10 r. do 10 w. (Palestyna). Wejście 20 h. — Foto-plastikon. Paszaj Hausmana. Codzień od godz. 10 r. do 10 w. (Egipt). Wejście 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Świat na opak”, operetka. Początek o godzinie 7 wiecz.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 października b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	731.7	+ 7.2	W ⁸	6.5	+ 8.5	+ 5.2
2 popoł.	733.8	+ 7.6	WNW ⁴			
9 wiecz.	735.7	+ 6.0	cisza			

U w a g i: Pochmurno, deszcz kilkakrotnie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Drożyna we Lwowie.

(Z Rady miejskiej.)

Lwów 10 października.

Na porządku dziennym wczorajszego jawnego posiedzenia Rady było ni mniej ni więcej jak 55 spraw, niestety jednak ani jedna z nich nie została załatwiona. Przed przystąpieniem bowiem do porządku dziennego zabrał głos dr. Maryański i imieniem sekcji II. przedstawił wniosek nagły.

Sekcja finansowa Rady miejskiej zastanawiała się onegdaj nad sprawą pierwszorzędną dla miasta doniosłości, nad sprawą drożyny mięsa. Wystawiono wielkim sumptem rzeźnię miejską, ale gospodarka chroma, dochodzi się do tego, że dochody nie pokrywają rozchodów. Prócz tego poruszono w sekcji finansowej inną sprawę, która zaciężyła brzemieniem nad stolicą kraju.

Oto mięso podróżowało w przerażający sposób. Mięso opasowe trzyma się w cenie, daty jednak wykazują, że mięsa spożywa się teraz mniej, niż kiedykolwiek, a szczególnie na tem cierpi ludność uboższa. Dr. Maryański, opierając się na danych, przytoczonych przed kilku dniami przez dra Rutowskiego, wykazywał, że spożywanie mięsa najgorszego, t. zw. „chabliny” poszło w górę, dawniej kilogram jej kosztował 38—42 centów, dziś zaś kosztuje 44—50 centów. W tym samym stosunku podniosły się ceny mięs innych. I tak: wieprzowina kosztowała dawniej 48 centów, dziś zaś 60—72 centów za kilogram, — cielęcina dawniej 43—50 centów, dziś zaś 66—72 centów, baranina 32—36, dziś zaś 46 centów. Ceny poszły więc nadzwyczajnie w górę i pośrednio obciążają całą warstwę społeczeństwa.

Sekcja II. wychodzi z założenia, że Reprezentacja miasta obowiązana jest zająć się tą sprawą i że magistrat w porozumieniu się z sekcją IV. powinien zwołać ankietę, któraby coś obmyśliła w tej sprawie.

Dr. Maryański przedłożył więc wniosek nagły: „Rada miejska uchwala zwołać ankietę w celu zastanowienia się nad kwestją podróżowania mięsa — równocześnie poleca się magistratowi, ażeby po poprzednim zasięgnięciu opinii sekcji IV. sprawę po-

drożenia mięsa, chabliny, wieprzowiny, cielęciny szczegółowo zbadał i w tej mierze przedłożył sprawozdanie do końca października z ewentualnymi wnioskami”.

W dyskusji nad tą sprawą, która zabrała dwie godziny czasu, dr. Szpilman zastanawiał się nad tem, czy w związku z podróżowaniem mięsa stoją taryfy rzeźniane. Wykazywał, że taryfy te są niższe, jak w innych miastach, ale zwracał zarazem uwagę, że drożyna jest powszechną. Mowca sprzeciwiał się powoływaniu ankiety. W Radzie miejskiej jest dość sił fachowych i nie potrzeba się aż uciekać do sił obcych.

Najlepiej sprawę oddać komisji targowej, która wspólnie z sekcją IV. może się zastanowić nad uregulowaniem cen. Zwracał uwagę, że gdyby istniała w mieście jakaś hala, w której możnaby przechowywać artykuły spożywcze, w takim razie możnaby również zarządzać sprowadzanie mięsa z prowincji, przez co wytworzyłaby się konkurencja i ceny mięsa mogłaby spaść znacznie. Przemawia więc przeciwko ankiecie, a za oddaniem tej sprawy komisji targowej i sekcji IV.

Dr. Rutowski nie może się zgodzić z wywodami dr. Szpilmana, natomiast jest zdania, że sekcja II. trafiła w ogólną potrzebę, żądając zwołania ankiety, sprawa ta bowiem wyrosła po za sprawę miejskie. Tylko ankietą może znaleźć pewną drogę. Samem założeniem rzeźni miasto nie załatwiło jeszcze sprawy aprowizowania miasta. Trzeba by zawrzeć stosunek z producentami w kraju. Jest mnóstwo rzeczy do zrobienia. Są kwestye doniosłości pierwszorzędnej, jak wytworzenie kredytu dla rzeźników.

Mowca zwraca uwagę na to, że ukazem miejskim nie można cen unormować. Różnica tych cen między naszym miastem a Wiedniem jest na pozór znaczna, faktycznie jednak nie ma żadnej różnicy, jeżeli się weźmie pod uwagę jakość tego mięsa.

Dr. Rutowski zwraca uwagę na fakt, godny zastanowienia, a mianowicie, że miasto, mimo licznego wzrostu mieszkańców — konsumuje dziś mniej mięsa, jak dawniej. To jest objaw zatrważający. Nie ubliży więc miasto sobie, jeżeli w skład ankiety powoła ludzi fachowych, rzeźników, handlarzy bydła.

R. Mokrzycki winę podróżowania mięsa składał na Prusaków, którzy na targach wykupują świnie i woły, placąc znacznie wyższe ceny.

Dr. Mahl oświadczył, że będzie głosować za ankietą, która, złożona z fachowców — może przynieść miastu złozenia korzyści. Natomiast, jako dyrektywę dla tej ankiety poruszył sprawę inną. Oto wartoby pomyśleć o chłodzarni i o sprowadzaniu ryb morskich, które mogłyby być sprzedawane uboższej ludności za niską cenę. Dr. Mahl wykazywał, że kilogram ryby może kosztować 15 centów, a więc ulga dla ludności znaczna. Ale utrzymanie mięsa ryb w zdrowym stanie jest możliwem tylko przy chłodzarni.

Dr. Byk wykazywał, jak niekorzystnym dla Galicji jest system podatkowy. Opłatę bierze się od sztuki, a nie od wagi, co jest z krzywdą dla galicyjskich producentów. Mowca dziwił się żalom p. Mokrzyckiego, bo skądinąd w Wiedniu żalą się ziemianie, że do Niemiec nie chcą puszczać naszego bydła.

R. Jonasz przemawiał za zwołaniem ankiety, mimoходом jednak zastanawiał się nad kwestją, kto właściwie zarabia na mięsie. Rzeźnicy skarżą się także a chyba konsumenci nie zarabiają stanowczo...

Wicepr. Ciuchciński podnosił, że do drożyny mięsa przyczynia się w Galicji brak bydła i szyskany weterynaryjny w sprawie pomoru świń; zauważa, że do potaniania cen przyczyniłoby się wielce otwarcie granic: rosyjskiej i rumuńskiej.

Po objęciu przewodnictwa przez wicepr. Michalskiego (prezydent Małachowski oddał się na chwilę dla wzięcia udziału w wieczorze na cześć p. Tchorznickiego) zabrał głos r. Hudec. W dłuższym wywodzie wyraził życzenie, ażeby ankietą zastanowiono się nad tem, co jest powodem drożyny na wszystkich polach gospodarstwa miejskiego? Konsumcy mięsa maleje. To jest przerażające! Ankietę więc powinna wynaleść jakaś dyrektywa dla posłów naszych w Wiedniu, czego oni od rządu mają się domagać. Zwraca uwagę, że niewglądanie w to,

jak rosną ceny i dlaczego rosną — jest niedbalstwem ze strony gminy.

Podrożenie mięsa i chleba nie idą w parze z powstaniem rzeźni i z drożyną maki. Czyni zarzut urzędowi targowemu, że zajmuje się prześladowaniem przekupców i łowieniem handlarzy, a nie sprawą drożyny mięsa. (Z galeryi oklaski). Waga chleba z każdym dniem maleje, jakość z każdym dniem gorsza. Czyżby więc nie należało zastanowić się nad założeniem piekarni w zarządzie gminnym?

A kwestya opału?... U nas węgiel kamienny droższy jak w Wiedniu lub Krakowie, a cena nie idzie w parze z kosztem transportu. Co więc można, należy zrobić w miejskim zarządzie, ale rychło należy to czynić, bo warunki utrzymania należą u nas do najdroższych w Austrii.

Przemawiali jeszcze dr. Byk i dr. Szpilman, poczem dr. Rutowski, zabrawszy głos ponownie, przestrzegając przed myślą otworzenia granic rumuńskiej i rosyjskiej, bo to mogłoby spaść klęską na kraj cały. Zanimbano wielu rzeczy i trzeba to naprawić. Jeżeli komisya dla spraw aprowizacyjnych nie zrobiła nic, jeżeli komisya rzeźniana niczego nie zainicjowała — to dobrze będzie, jeżeli obcy ludzie wypowiedzą swoje zdanie i dlatego jest za zwołaniem ankiety. A jest wiele spraw do zrobienia. Kwestya kredytu we Lwowie nieknięta, dowód do miasta niezorganizowany. Mowca nie twierdzi, że od ankiety zacznie się nowa era, bo toby było śmieszne, ale, jeżeli efektem jej nie będzie raj ziemski, to uzyskać można jednak ulepszenia, których nie było.

Dr. Weigel zaznaczył, że to, co się dziś dzieje — przepowiadał jeszcze przed ośmiu laty. Wówczas już żądał, ażeby władze miejskie, w porozumieniu się z namiestnictwem co miesiąc normowały taksy na mięso.

Wówczas go wysłmano, twierdzono, że nie ma drożyny i nie będzie jej, a tymczasem zsięliły się jego słowa. Kwestyę aprowizacji stawia na pierwszym planie. Zuano ją już w starożytności i dlatego większe miasta nie obawiały się głodu. Przytem dowód powinien być uregulowany. Głosuje za ankietą.

R. Janowicz oświadczył, że poruszając tę sprawę na onegdajsem posiedzeniu sekcji finansowej razem z radnym Bardaszem, ani sądził, by ona zajęła tyle czasu i tak ożywiła dyskusję. Mówiono mu, że szkoda tracić czas na to, ale to było obowiązkiem miasta, to powinna była dawno zrobić sekcja IV, a tego jednak nie zrobiła. Co gorsza! Przewodniczący tej sekcji przychodzi z zdaniem, ażeby ankiety nie zwoływać!... Mowca przychyliła się do wniosku r. Hudeca, że ankietą powinna się zastanowić również nad sprawą podróżowania chleba i opału.

O drzewie zresztą powinno było miasto już w maju pomyśleć. Radny Janowicz nie zastanawia się nad tem, czy drożyna mięsa winni Prusacy, czy inna jaka przyczyna, wie tylko, że mięso wieprzowe podróżowało o 14 centów na funcie, że tuż pod Lwowem w Gródku kosztuje funt 20 ct., a we Lwowie 36 centów...

R. Czarnecki zalił się na ucisk podatkowy.

Wicepr. Ciuchciński w odpowiedzi drowi Rutowskiemu zaznaczył, że jeżeli nie zostaną otwarte granice rumuńska i rosyjska, to wkrótce nie będziemy mieli wołu na zaprzęg pluga.

Po faktycznych sprostowaniach p. Mokrzyckiego i dra Byka i po odpowiedzi wnioskodawcy dra Maryańskiego przystąpiono do głosowania, wniosek dra Szpilmana upadł, natomiast prawie jednogłośnie przyjęto wniosek dra Maryańskiego wraz z poprawką p. Hudeca, a mianowicie, że ankietą ma się zastanowić również nad kwestją drożyny chleba i opału.

Na tem o godzinie 9 prezydent zamknął posiedzenie jawne i przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Na wczorajsem tajnem posiedzeniu Rady na własne żądanie spensjonowano rewidenta p. Edwarda Webersfelda, wyznaczając mu pensję 2304 kor. rocznie. Wdowie po zegarmistrzu miejskim s. p. Weisie przyznano dożywotnią pensję 400 kor. rocznie. Przyznano zaopatrzenie 9 strażnikom b. biura egzekucyjnego na trzy lata w wysokości od 200—400 koron rocznie.

Rada miasta Krakowa.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Kraków, 10 października. Rada miasta na wniosek Kazimierza Bartoszewicza upoważniła prezydium do złożenia hołdu jubilatce Maryi Konopnickiej w imieniu Rady miasta i do wzięcia oficjalnie udziału w uroczystości jubileuszowej. W dalszym ciągu długiego posiedzenia silnie krytykowała większość gospodarkę magistratu. Radny Muczkowski wniósł interpelację, podpisaną przez członków większości i mniejszości w sprawie braku kontroli nad sekwestrami i egzekutorami, i w sprawie krążącej wiadomości, że w funduszu czyszczenia miasta już od długiego czasu miały się dziać nadużycia i malwersacje, które dopiero teraz na jaw wyszły. Prezydent przyrzekł dać odpowiedź po ukończeniu dochodzeń.

Przy uchwalaniu wydatków na restaurację wieży Maryackiej krytykowano budownictwo, iż zarządziło pewne roboty bez porozumienia się z komisją *ad hoc* Rady miejskiej; wreszcie krytykowano budownictwo, że rozpoczęło asanację domu inspektora ogrodów miejskich, a dopiero obecnie przedłożyło Radzie wniosek o udzielenie na ten cel kredytu 5000 koron. Kredyt uchwalono, zaznaczono jednak, iż Rada czyni to z powodu przymusowego położenia, uważa atoli, że wysoce nieprawidłowym, szkodliwym i z zasadą poprawnej gospodarki miejskiej sprzecznym jest czynić zarządzenie i wydatki bez uchwały Rady miejskiej, zwłaszcza w wypadku, w którym wczesne przedstawienie wniosku Radzie miejskiej było możliwe i wskazane.

Owacya na cześć JE. Tchorznickiego.

Lwów, 10 października.

Na cześć prezydenta Tchorznickiego urządziło Tow. prawnicze wieczorek w Kasynie miejskim. Już przed godz. 8 wieczorem zaczęli się zjeżdżać zaproszeni goście, panowie we frakach, panie w balowych strojach i wypełniać kwiatami przystrojoną salę Kasyna. Między innymi przybyli: namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. A. Potocki, wicepr. Dylewski, prezydent Małachowski, prokuratorowie Korn i Woronicki, prezydenci sądowi Bauch i Przyłuski, profesorowie Uniwersytetu Balasits i Till i inni dyr. pol. radca Schechtel prok. państwa Hayderer, radcowie sądowi i wielu innych.

Na galerii koncertowała orkiestra 30 pp. pod osobistym kierownictwem p. Rolla. O godz. 8 wszedł na salę w towarzystwie żony wprowadzony przez starszego radcę p. Misińskiego JE. Tchorznicki. Na sali zapanała cisza, na ustawioną scenę wstąpiła panna Jadwiga Boberska i wygłosiła bardzo pięknie następujący wiersz okolicznościowy:

Nie ten szczęśliwym niech się zowie,
Z kim łaska losu była w zmoście;
Kto ślepym trafem pędzon, biernie
Wyminąć zdołał głazy, ciernie
I na swych pragnień dymnym szczyście
Własne jedynie zna użycie!

Ty szedłeś inną drogą koleją:
Nie tam, gdzie kwiaty róż jaśnieją;
Ani gdzie pług sobkostwa orze
Ni gdzie się kłębi uciech morze.
W drodze, co wiodła Cię na szczyty,
Każy krok znośnie był zdobyty.

A byli przewodnikami Tobie
Praca i miłość: one obie;
Praca, co jak żelazna ręka
Głazów, ni cierni się nie lęka;
Ofiarna miłość, co w potrzebie
Dla dobra wszystkich odda siebie!

I tak się stało Twoje życie
Jak urodzajny łan w rozkwicie
I wciąż w kłos nowy go wzbogaca
Nieutrudzona Twoja praca,
I jako przęda tak się snowa
Z pod rąk Twych zdobycz nam wciąż nowa.

Oto powracasz w pełni chwały
Z walki, gdzie prawa nasze stały
Jak huśce, trwożne w przeddzień kłęski...
Powracasz w chwale, bo zwycięski,
Wznosząc ojczysty znak wysoko
Z hasłem: „znów nasze Morskie Oko!”

Tedy za miłość i za znoje
Wdzięczność podąża w ślady Twoje
I na skroni składa Ci kraj cały
Zaszczytny wieniec czei i chwały
I z hołdem tu przed Tobą stawa,
O, niezwalczony stróżu prawa!

Po słowach „znów nasze Morskie Oko“, sala zagrzmiiała oklaskami, a po skończeniu deklamacji znów odezwała się burza oklasków. Muzyka zagrała tusz. Do JE. Tchorznickiego przystąpił namiestnik i uściśnął mu serdecznie rękę, to samo uczynili marszałek i inni. Nastąpił koncert orkiestry, a później wypełniono dalszą część programu.

I tak p. Krug wypowiedział monolog „Sabałowa bajka“, a nad program oddeklamował „O wileku“, pna Strassern zachwyciła słuchaczy odśpiewaniem Chopina „Cisza nocy“, a wywoływana kilkakrotnie oklaskami, odśpiewała jeszcze Galla „Słońce jasne ma promienie“.

Następnie kółko amatorskie Kasyna odegrało komedię Przybylskiego „Bzy kwitną“. W rolach Maryi, Heleny i Józefa wystąpili p. generał. Gerpertowa, panna Boberska i p. Andruszewski, a grali jak prawdziwi artyści pod reżyserią p. Kwiatkiewicza.

Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce. Po pierwszym walcu prez. Tchorznicki opuścił salę, za nim podążyli i inni starsi — pozostała tylko młodzież, która ochoczo tańczyła do późna w nocy pod dzielnymi wodzirejami pp. Jordanem i Götterem.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 10 października.

Mianowania.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Stefana Jentyśa zwyczajnym profesorem, a kierownika rolniczego zakładu doświadczalnego w Chojnowie dra Kazimierza Rogojskiego nadzwyczajnym profesorem dla uprawy roli i roślin, obu na uniwersytecie krakowskim.

100-koronówki.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z obwieszczeniem, że Bank austro-węgierski rozpocznie 20 bm. wydawać banknoty 100-koronowe, a równocześnie rozpocznie się wycofywanie bankotów 100-guldenowych.

Komitat spiski wobec Morskiego Oka.

Budapeszt. Komitat spiski uchwalił wczoraj prawie jednomyślnie zwrócić się z petycją do Sejmu węgierskiego, aby ten nie przyjął do swojej zatwierdzającej wiadomości wyroku, wydanego przez sąd rozjemczy w sprawie Morskiego Oka.

Znamienny wyrok wojskowy.

Budapeszt. Dwóch żołnierzy, którzy przy sposobności uroczystości Kossutha zerwali węgierską chorągiew narodową, skazała komenda pułku na 21 dni ciężkiego więzienia. Jako obciążającą okoliczność podniesiono fakt, że żołnierze dopuścili się tego czynu właśnie w dniu uroczystości narodowej.

Eksplozja — 8 ofiar.

Speria. W magazynie prochu w Panicaglica eksplodowała haubica; siedm osób zostało zabitych.

Z Hiszpanii.

Madryt. Dzienniki donoszą, że rada gabinetowa uchwaliła znieść stan oblężenia w Barcelonie. Odpowiedni dekret będzie przedłożony królowi do podpisania.

Kortezy zbiorą się na naradę 20 bm.

Znowu śmiertelny pojedynek między studentami.

Karlsruhe. Wczoraj rano odbył się tu pojedynek między słuchaczem praw Karolem Reisssem, a technikiem Ruffem. Reiss raniony kulą w żołądek umarł wczoraj wieczorem. Przyczyną pojedynku była kłótnia w restauracji, podczas której Ruff uderzył w twarz Reissa.

Strajki generalne.

Carmaux. We wszystkich szybach wczoraj rano dano znak do strajku generalnego.

Żaden z górników nie zjechał do szybu. Spokoju nie zakłócono.

Górnicy w miejscowości Cognac przyłączyli się do strajku.

Genewa. Ogólny strajk zaczyna się rozszerzać. Na placach budowy wstrzymano robotników, którzy chcieli udać się do pracy. Stajkują także zecerzy. Ustawili się przed drukarniami i wystali deputacje do pracowni, aby wezwać do przyłączenia się do strajku tych zecerów, którzy pracują. Większa część dzienników dziś nie wyjdzie. Tramwaj dotychczas kursuje. Restauracje i sklepy są otwarte. Patrole wojskowe przeciągają ulicami miasta. Spokoju nie zakłócono.

† Stefan Popowic.

Belgrad. Były minister finansów w gabinetach Garaszana i Nowakowica — Stefan Popowic umarł.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu zdał prezydent Appony sprawę z udziału swego w uroczystościach kossuthowskich. Przyjęto to do wiadomości.

Pierwszym wiceprezydentem Sejmu obrany Bella Tallian, drugim zaś Gabryel Daniel.

Przed sesją parlamentu.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 10 października. Porządek pierwszego posiedzenia Izby, które odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 11 rano jest następujący: 1) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ustawie prasowej; 2) sprawozdanie komisji o uchwale Izby panów w sprawie rewizji ustawy Towarzystw zarobkowych i gospodarczych; 3) i 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej w wyborze posłów: Zazvorki i Heilingera.

Wiedeń. Jednym z przedłożeń rządowych, którem Izba poselska ma się zająć na jednym z pierwszych posiedzeń, będzie zapowiedziane już przez ministra wojny na posiedzeniu delegacji dnia 7 czerwca br. przedłożenie o powiększenie stanu prezenyjnego armii, gdyż będzie koniecznem pomnożenie liczby żołnierzy do obsługi nowych czterestatu utworzyć się mających baterij haubicowych.

Praga. Prezydium klubu młodoczeskiego ogłasza komunikat z doniesieniem, że dr. Koerber pismem z dnia 8 b. m. zwrócił się do dr. Pacaka jako przewodniczącego klubu z prośbą, aby wymienić posłów, których klub deleguje do obrad nad uregulowaniem narodowościowych stosunków w Czechach i na Morawie. Dr. Pacak doniósł prezydentowi, że klub wydelegował do tego prezydium klubu: Pacaka, Stransky'ego i Brzorada, oraz p.p. Herolda, Kramarza i Zaczka.

Praga. Narodni Listy donoszą, że Koerber dnia 14 b. m. rozpocznie rokowania z przedstawicielami niemieckich i czeskich stronnictw. Podczas sesji Rady państwa mają być te konferencje dalej prowadzone. Równocześnie mają być do Koerbera powołani także przedstawiciele wszystkich innych krajów koronnych.

Wiedeń. Wszechniemcy zamierzają cofnąć część wniosków nagłych z poprzedniej sesji, natomiast zapowiadają szereg nowych, między innymi: w sprawie procesu bar. Walborgu i skazania wszechniem. redaktorów na Węgrzech. Ze strony postępców wniesione będą również wnioski nagłe między innymi p. Kinderman uczyni wniosek co do dwujęzycznych napisów na jednej z linii kolejowych w Czechach.

Wiedeń. Jak słyhać, zaraz na początku nowej sesji parlamentarnej — cesarz zamianuje 16 parów, tj. członków Izby panów.

Wiedeń. Dz. rozp. wojsk. zamieszcza uzupełnienie przepisów wojskowych co do jawienia się na zebraniach kontrolnych i do raportu głównego członków Rady państwa, Sejmu węgierskiego, delegacji wspólnych i Sejmów krajowych. Owoż członkowie tych ciał, gdy termin zebrania kontrolnego lub raportu przypada podczas obrad jednego z tych ciał ustawodawczych, wolni są od jawienia się.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowanie.** Wydział krajowy zamianował dra Bogusława Maurycego 2-ga im. Trzebińskiego, lekarza zakładowego w Dublinach, sekundaryuszem w etacie służby cesarskiej szpitala powszechnego w Przemyslu.

— **Rektorat uniwersytetu** oznajmia, że ze względu na szczupłość auli uniwersyteckiej wstęp do gmachu uniwersytetu w czasie jutrzejszej uroczystości inauguracji roku akademickiego będzie ograniczony. Pp. słuchacze w ciągu dnia dzisiejszego (piątek 10 bm.) otrzymywać będą bilety wstępu na inaugurację w kancelaryi pedela uniwersytetu po wylegitymowaniu się.

— **„Jeden dzień“.** W przepelnionym teatrze miejskim odegrano wczoraj po raz pierwszy 3-aktową sztukę A. Krechowieckiego pod powyższym tytułem. O premierze zamieścimy sprawozdanie w popołudniowym numerze, tutaj zaznaczamy tylko, że autora przyjmowała publiczność bardzo serdecznie, wywoływała go wielokrotnie, a po pierwszym akcie wręczono p. Krechowieckiemu na scenie dwa piękne wieniec laurowe.

— **Bonci**, który odniósł wczoraj na koncercie „Filharmonii“ duży sukces, weźmie jeszcze raz udział w koncercie „filharmonicznym“ w niedzielę — w niedzielę zaś śpiewać będzie w Krakowie.

— **Zawalenie się rusztowania.** Wczoraj po godz. 2 popołudniu zdarzył się przy ul. Kochanowskiego obok realności pod l. 64 wypadek, który pozbawił chleba i zarobku cztery rodziny na czas dłuższy. W miejscu tem odbywa się dalsze zasklepienie koryta Peltwi, i w tym celu ustawiono rusztowania. Jedna część rusztowania źle ustawiona i za słaba runęła nagle, a w raz z nią spadli czterej robotnicy w głęboki wykop. Natychmiast rzucono się do wydobywania z gruzów i stosu desek jęczące ofiary wypadku, a równocześnie zatelefonowano po pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które po prowizorycznem opatrzeniu ciężko potłuczonych i poranionych odwiozło ich do domów i szpitala powszechnego. Ofiarami wypadku; Michał Miszlar, który odniósł ciężkie stłuczenia nog tak, iż musiano go odwieźć do szpitala. Jan Pihingel ma potłuczone ręce i wykręcony a raczej wyłamany palec u prawej ręki. Konstanty Sara, obie nogi silnie potłuczone. Antoni Abrac, ręka skańczona odłamem deski i silne potłuczenia na całym ciele. Roboty około zasklepienia Peltwi prowadzi urząd budowniczy miejski i dziwi nas mocno, iż pod jego nadzorem mógł się zdarzyć podobny wypadek.

— **† Maciej Kostecki** b. właściciel cukierni w Lwowie umarł w Zakładzie im. Bilińskich w 67 r. z. Cukiernia Kosteckiego mieściła się w domu przy ul. Kopernika w gmachu Tow. kredytowego ziemskiego. Gromadził się w niej kiedyś świat literacki lwowski, aby słuchać tryskających myślą i dowcipem rozmów śp. Jana Lama. Ale właścicielowi cukierni nie wiodło się tak, że musiał cukiernię zwinąć. Później podczas wystawy próbował jeszcze raz szczęścia, ale już mu się nie wiodło. W szerokich kołach miasta naszego zjednał sobie zasłużony szacunek.

□ **Wiśniowczyk.** (Najtańsze... tańsze płótno, najtańsze bulki). W cerkwi na Zarwanczy obok Wiśniowczyka słyną od wielu lat obraz Pana Jezusa i obraz Matki Bożej cudami, a odpust, trwający od św. Jura tj. od 5 maja do Pokrowy tj. do 14 października każdego roku, ściągają z dalekich stron tłumy wiernych obu wyznań — w cudowne to miejsce, gdzie ks. kanonik Piotr Biliński, gr. kat. paroch z zięciem swym księdzem Dyonizym Kociubą — nie mogąc obowiązkowi swoim poddać — sąsiednich księży usług potrzebują. Większe jednak usługi świadczy ks. kanonikowi i pobożnym wiernym poniekąd Ruchla Braunstein, piekarka w Zarwanczy mieszkająca. Ta to pomysłowa kobiecina tysiącami wiernym dostarcza świec, które w cerkwi na ofiarę składane — ona hurtownie setkami 2 razy na tydzień zakupuje, aby je pobożnym na nowo sprzedawać, a tak jedne i te same świece, w ciągu odpustu trwającego 22 tygodni — 44 razy kupuje Ruchla i tyleż razy odsprzedaże patnikom, aż wreszcie po odpuscie po 35 zł za 100 kilo odsprzedaże kupcom i publiczności Wiśniowieckiej. To samo dzieje się z bułkami, które też Ruchla całymi worami i korcami w ciągu odpustu po kilkadziesiąt razy kupuje i na powrót odsprzedaże, aż wreszcie po odpuscie sprzedaje je *en detail* po 1 hal., a daleko taniej *en gros* odsprzedaże. Również całe stopy różnorodnych kawałków płótna złożone na parastach w cerkwi, zakupuje hurtownie też Ruchla Braunstein i po nader przystępnych cenach w sąsiednich i dalszych rozsprzedaje gminach.

□ **W Dobrowlanach** w pow. drohobyckim odbyło się d. 20 z. m. poświęcenie cerkwi, którego dokonał gr. kat. biskup przemyski ks. Czechowicz.

□ **Sądowa Wisznia.** (Boją się...). Dnia 30 września b. r. odbyła się w tutejszej 5-klasowej szkole mieszanej nauczycielska konferencja okręgowa, której obrady były nader suche, z powodu małej liczby uczestników, bo okręg jest mały, a także z przyczyny, że inspektorowie szkolni mieli otrzymać wskazówki z góry, by nie dopuszczali do najbliższej krytyki obecnego systemu szkolnego, a ograniczali się tylko do tłumaczenia rozporządzeń istniejących z dawniejszej ery. Instrukcję tę zrozumiał dobrze przewodniczący i większą część czasu zapelniał lekcją i odczytywaniem referatów wydziału konferencyjnego, tudzież odznaczonych tematów, a resztę poświęcił praniu wyszukanych przez rok po szkołach brudów. Czynił to bez potrzeby, bo przecież to samo powiedział wprost po każdej wizytacji szkoły na konferencji pohospitacyjnej i uwagi inspektora notowane są w protokołach, które odchodzą do Rady szkolnej krajowej, pocóż więc wywlekać jeszcze raz (chociaż bez nazwisk) drobne uchybienia przed szerszą widownią? Zamiast wytykać, że w pewnej szkole było zimno, (w szkole dziury — a Rada miejscowa nieda drzewa), lepiej było robić uwagi i spostrzeżenia, odnoszące się do metody poszczególnych przedmiotów i dać w dyskusji zupełną swobodę krytyki, jaką przewiduje ustawa o konferencyach nauczycielskich. Niektórzy nauczyciele objawili zdanie, że dzień obrad, to za dużo, bo nie ma o czym mówić — niech więc inspektorowie postawią odpowiedni wniosek i jeszcze jeden krok, a konferencje zniosą nie tyle ze względów oszczędnościowych, ile — by odebrać nauczycielom możność porozumiewania się nawet w tak niewielkiej liczbie, jak obecnie na konferencyach częściowych. Boją się... *Crudelis.*

□ **Kawalerowie Maltańscy.** Kurjerowi warszawskiemu donoszą z Petersburga, że przybyli tam hrabia Villiman, kawalerowie maltańscy, w celu starania się o przywrócenie zakonu kawalerów maltańskich. Ci ostatni istnieją wprawdzie nominalnie w państwach katolickich, zakon jednak istnieje już przestał. Przywrócenie tego zakonu — jak się dowiadują *Pet. wied.* — ma być dokonane na zupełnie nowych zasadach. Ponieważ charakter działalności dawnego zakonu zupełnie nie odpowiada wymaganiom współczesnym, przeto działalność nowego zakonu ma, według projektu, polegać na uścisnieniu ulgi cierpiącemu

chrześcijaństwu. Klęski wojny powinny korzystać z materialnej i leczniczej pomocy rycerzy; głód, powódź i inne nieszczęścia stanowią rozległe pole działania maltańczyków w osobach bądź przedstawicieli miejscowych, bądź w razie większych rozmiarów klęski, nawet całej kapituły maltańskiej. Projektowany zakon ma być instytucją wspólną dla całego świata chrześcijańskiego; jeśli zaś inicjatorowie jego rozpoczęli propagandę swoją od Petersburga, to tylko dlatego, że ostatnim wielkim mistrzem zakonu był cesarz rosyjski Paweł I.

○ **Antoni Fricz,** przyrodnik czeski i profesor w Pradze otrzymał od wydziału filozoficznego uniwersytetu czeskiego w Pradze stopień doktora filozofii *honoris causa*. Urodzony w r. 1832. Fricz jest autorem dzieł: 1) *Naturgeschichte der Voegel Europas* (1862 do 1871), 2) *Cephalopoden* (1872), 3) *Reptilien und Fische der boemischen Kreideformation* (1878), 4) *Fauna der Gaskohle und der Kalksteine der Permformation Boehmens* (1879—1885), nadto licznych prac o hodowli ryb i rybołówstwie w Czechach.

Zmarli:

Dnia 6 i 7 października b. r.: Lachowski Stanisław Karol, rewident rachunkowy sądu, lat 61, rozedma płuc; Brzeziński Michał, mularz, lat 54, wada serca; Panek Franciszek, lat 57, wrzód żołądka; Heller Bubin, syn belfera, 19 miesięcy, zapalenie płuc; Landau Leja, zarobnica, lat 65, gruźlica płuc; Menkes Szulim Wolf, zarobnik, lat 86, gruźlica płuc; Hernal Alojzy, syn kelnera, 4 miesięcy, zapalenie płuc; Bilek Włodzimierz, syn woźnego Tow. „Dniestr“, 9 miesięcy, niezbyt przewłoczny przewodu pokarmowego; Haluszowski Jan, wyrobnik, lat 82, uwiąd starczy; Lewicka Eleonora, nauczycielka, lat 84, uwiąd starczy; Kampl Regina, lat 65, rak żołądka; Czejka Mieczysław, syn ekspedytora pocztowego, 12 dni, gruźlica opon mózgu; Czajka Stanisław, syn woźnego poczty i telegr., 8 lat, odra; Themann Munio, syn zarobnika, 9 miesięcy, niezbyt oskrzeli; Kozak Franciszka, córka mularza, 18 miesięcy, zapalenie płuc; Maciejowska Janina Albina, córka maszynisty, 15 miesięcy, niezbyt oskrzeli; Blaustein Leon, lat 58, rak wątroby. Razem 17 osób.

W Kołomyi: Fryderyka z Łazarzewiczów Thürmanowa, wdowa po notaryuszu, lat 85.

W Niżnym Kubinie: Antoni Nadaszi, adwokat, jeden z nielicznych pracowników narodowych na Słowaczynie.

Z sali sądowej.

Przed zwykłym trybunałem.

(Pchnięcie nożem.)

Lwów 9 października.

Dnia 6 maja b. r. powstała w Mostach wielkich bójka między 16 letnim czeladnikiem rzeźnickim Symche Spiesem a Baruchem Deutscherem. W czasie tej bójki pchnął Spies Deutschera nożem, którym właśnie zdrabiał skórę z bydła. Skutkiem tego pchnięcia, nóż przebił skórę i mięśnie 9 międzyżebra w linii pachowej tylnej, dalej opłucną i opłucną ścienną tak, że przebiecie to spowodowało odemę płucną w klatce piersiowej. Czynem tym dopuścił się Spies zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała z § 152 i 155 a u. k. Deutscher po otrzymaniu tej rany leżał 20 dni w łóżku. Oskarżony mało rozumiejący po polsku, tłumaczył się tem, że Deutscher napadł na niego, a on chcąc się bronić, uderzył go ręką nie wiedząc o tem, że trzyma w niej nóż. Trybunał, któremu przewodniczył radca Szymonowicz, jako wotanci zasiadali pp. Promiński, Ryłski i Dreksler, oskarżał prok. dr. Zakrzewski po przesłuchaniu kilku świadków i poszkodowanego Deutschera, wydał wyrok, skazujący Symchego Spies na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tygodnia, twardem łóżem co 14 dni, na zapłacenie poszkodowanemu 89 koron za ból i stratę zarobku a oprócz tego na zwrot kosztów postępowania karnego.

Oskarżony przyjął wyrok tylko prosił o półtora miesięczną zwłokę do odsiedzenia kary. Trybunał udzielił mu tej zwłoki.

starych drzew, otacza zameczysko, a staw, o którym mój klient wspominał, leży blisko alei o jakie dwieście kroków od domu.

„Nie wątpię Watsonie, że tu nie było trzech oddzielnych tajemnic ale jedna, i że gdybym mógł zrozumieć rytuał Musgrawów, trafiłbym po nitce do kłębaka i odgadnąłbym prawdę w sprawie Bruntona i Racheli. W tym kierunku zatem wysiliłem całą moją energię.

Dlaczego marszałek tyle wagi do tej formuły przywiązywał? Oczywiście dopatrzył się w niej czegoś, co uszło baczności wielu pokoleń rodu Musgrave, a skąd spodziewał się jakichś osobistych korzyści. Cóż to mogło być i jak wpłynęłoby na jego losy?

Było mi całkiem jasno, gdy odczytałem Rytuał, iż pomiary odnosiły się do miejsca, do którego reszta dokumentu również czyniła aluzję; i że jeżeli zdołam odnaleźć to miejsce, będę na drodze do odkrycia, jaką to tajemnicę protoplaści rodziny Musgrave w tak dziwny sposób zakonserwowali.

Miałem dwie wskazówki dane na początek: dąb i olchę. Co się týczyło dębu, nie mogło być żadnej wątpliwości. Z frontu domu, nieco na lewo od zajazdu, wyrastał patryarchalny dąb, jedno z najwspanialszych drzew jakie widziałem.

— Czy istniał już, gdy wasz Rytuał był skreślony? — zapytałem, gdyśmy obok przejeżdżali.

— Prawdopodobnie wyrastał tu już w epoce

Przed sądem przysięgłych.

(Podpalaczka.)

Lwów 9 października.

Przed sądem staje Barbara Pałaja, 37 letnia kobieta z Żyrawy koło Lwowa, oskarżona o podpalenie, którego miała się dopuścić z zemsty. Oto we wsi tej mieszka chłop Hryńko Pinak, dawny kochanek Barbary, który sprzykrzywszy sobie niemłodą już Barbarę porzucił ją. Za wielką była ta krzywda, którą Hryńko wyrządził Barbarze, ile że stosunek ich miłosny nie został bezowocnym, dla tego poprzysięgła Hryńkowi zemstę. Zemsta ta miała być sroga, bo jak się kilkakrotnie wyrażała „urządzi Hryńce takiego zbytku, że ten w jednej koszuli zostanie.

Skutki tej zemsty niedługo dały się uczuć. Oto w dniu 7 lutego br. zgorzała stodoła Hryńka Pinaka, a równocześnie Barbara znikła gdzioś ze wsi. Lecz nie długo wytrzymała Barbara poza wsią rodzinną, tęsknota a może i dawna miłość ciągnęły ją do Żyrawy.

I oto w dniu 26 kwietnia br. zjawia się Barbara we wsi i zaraz spieszy do dawnego kochanka. Kochanek jej jednak nie przyjął, a rodzice jego wyrzucili ją za drzwi.

Zrozpaczona Barbara nie namyśla się długo spieszy do karczmy, kupuje zapalki i świecę i puszcza gospodarstwo Hryńka Pinaka z dymem. Prócz zagrody Hryńka spaliło się jeszcze kilka innych zagrod.

Dziś Barbara, kobieta, choć 37-letnia, jednak młodo wyglądająca, dość przystojna, o czarnych, iskrzących oczach, staje przed sądem oskarżona o dwukrotne podpalenie. Trybunałowi przewodniczy radca Wierzbicki, jako wotanci zasiadają radcy Philip i Podlaszecki, oskarża zast. prok. Strzelecki, broni oskarżoną em. sekretarz Domiczek.

Oskarżona zeznaje głosem cichym, przynębionym. Nie przyznaje się do winy, w zeznaniach swoich płacze, i nie umie podać, gdzie była w czasie wybuchu pożaru. Świadek Hryńko Pinak, ojciec byłego kochanka oskarżonej z płaczem opisuje pożar swego domostwa. Zagroda jego była wprawdzie zaasekurowana, ale z powodu nadmiaru innych podatków Hryńko przez dwa lata nie mógł płacić rat asekuracji i dlatego żadnego wynagrodzenia nie dostał. Obecnie Hryńko Pinak tak zubożał, że nie ma żyć z czego.

Hryń Pinak 25-letni syn, z miejska ubrany, były służący szpitala powszechnego zeznaje, że Barbara narzucała mu się ze swoją miłością, jakkolwiek on ją odrzucał. Raz odrzucona kupiła wódkę i kielbasę i raczyła go dopóty, aż go upiła. Raz zaciągnęła go nawet do Lwowa i tam mu „fundowała“. Gdy Hryń był we Lwowie w służbie, Barbara go odwiedzała i płaciła mu piwo. Była zła na niego, gdy ją od siebie odpychał, ale nie odgrażała się, że spali chatę jego ojca.

Po uchwaleniu wniosku prokuratora na zawezwanie jednego nowego świadka, przed którym Barbara miała powiedzieć, gdy jej wskazał ogień, że to pała się jej pieniądze, odroczone rozprawę do godz. 4 pop.

W naszej Administracji złożyli:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie:

Gimnazjum polskie III. Kl. Vb. za pośrednictwem kolegi L. Ch. za miesiąc wrzesień 98 ct.; kl. IVa. za pośrednictwem kol. Z. P. 48 ct.; kl. IVc. za pośredn. kol. E. G. 20 ct.; kl. IIa. za pośredn. kol. R. M. 45 ct.; kl. IIc. za pośredn. kol. K. 40 ct.

7)

Conan Doyle.

Rytuał rodziny Musgrave.

(Ciąg dalszy).

— Nie inaczej. Ale cóż go mógł obchodzić nasz stary rodzinny obyczaj i cóż może znaczyć teć bezsensowny dyalog?

— Myślę, że dobadamy się tego bez wielkiego trudu — rzekłem. — Jeśli się zgadzasz, pojedziemy pierwszym pociągami do Hurlstone i zbadamy lepiej sprawę na miejscu.

Tego samego dnia popołudniu byliśmy w siedzibie Musgrawów. Mozesz widział kiedy rysunek, przedstawiający ów stary zamek, lub czytał opis jego, przeto poprzestanę na wzmiance, iż zbudowany jest w kształcie litery L; dłuższe ramię powstało później; krótsze stanowi najdawniejszy zawiązek, z którego się druga część rozwinęła.

Nad niską, ciężko okutą bramą, w środku starego skrzydła wyrzeźbiona jest data 1607 r., ale znowy twierdzą zgodnie, że belki i kamienie znacznie są starsze. Niezmiernie grube mury i malutkie okna skłoniły w zeszłym wieku rodzinę Musgrave do wybudowania nowego skrzydła; stare zaś użyto na lamus i piwnicę. Wspaniały park, pełen

podboju Normanów — odpowiedział Musgrave. — Obwód jego wynosi 23 stopy.

Zatem upewniłem się co do jednego punktu.

— Czy są tu stare olchy? — zapytałem znowu.

— Była jedna bardzo stara, tam dalej; ale piorun roztrzaskał ją dziesięć lat temu, więc pień ścięto.

— W każdym razie poznasz gdzie była?

— Doskonale!

— Innych olch niema?

— Starych nie, ale dużo mamy buków.

— Chciałbym widzieć miejsce, gdzie ta olcha rosła.

Siedzieliśmy jeszcze w wózku, mój klient zawiódł mnie zaraz na zagłębienie w alei, gdzie olcha stała. Było to na pół drogi między dębem a domem. Domysły moje nie chybiły.

— Zapewne niemożliwym jest dowiedzieć się, jak wysoką była olcha? — zapytałem.

— Owszem. Pamiętam dobrze, iż miała 64 stóp wysokości.

— Skądże wiesz? — rzekłem zdziwiony.

— Gdy mój stary nauczyciel dawał mi lekcje trygonometrii, kazał mi odmierzать różne wysokości. Uczyniłem więc pomiar wszystkich niemal drzew i budynków w Hurlstone.

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 paździer. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 683.50; Akcje węg. Zakładu kredytowego 724.—, Akcje anglo-banku 273.50, Akcje Unionbanku 537.50, Akcje Länderbau 395.—, Akcje Bankvereinu 456.—, Akcje Bodencredit 931.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 537.—, Akcje kolei państwowych 713.75, Akcje kolei południowych 79.25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 464.50, Akcje kolei póln. —, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpy 371.75, Akcje Rima Murany 489.50, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1513.—, Akcje Fabryk broni —, Akcje tureckie tytoniowe 326.—, Oblig. węg. ind. 97.85, Renta majowa 100.85, Austr. Renta koronowa 100.—, Węg. Renta koronowa 97.75, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95.95, 4 proc. listy Banku kraj. 97.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.—, 4 proc. listy Banku hip. 96.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100.30, 5 proc. listy Banku hip. 110.—, 4 proc. Gal. Obligacji propinac. 98.50, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 96.75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94.75, Losy tureckie 114.—, Marki 116.97, Ruble 253.25, Kredyty 684.50, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw. —
Uspokojenie silne stała bahn żywo zamknięcie spokojne.

Berlin, 10 paździer. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216.—, Staatsbahn 153.50, Disconto Commandit 186.75, Berlin Tow. handl. 156.—, Laura 203.30, Bohumery 180.30, Kolej póln. wschodnio-Pruska 80.75, Rubel za gotówkę 216.25, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 128.80, Losy tureckie 122.25, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 170.50, Kolej Marienburg-Mławka 75.40, Konsolidacja 338.—, Lombardy 20.60, Kolej Henry 95.90, Niemiecki bank narodowy 116.50, Kanada Preferred 134.10, Akcje żegluga hamburskiej 106.10, Kurs warszawski 216.10.

Budapeszt, 10 paździer. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.—, Węgierska renta koronowa 97.67, Węgierski bank kredytowy 793.50, Węgierski bank dla przem. i handlu 32.—, Węg. bank hipoteczny 477.25, Węg. bank eskontowy 457.—, Austriacki bank kredytowy 684.75, Rima Murany 491.50, Budapeszt kolej miejska 622.—, Kolej południowa 78.—, Austr.-węg. kolej Państw. 714.—
Tendencja dobra.

Berlin, 10 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 101.60, Węgierska renta koronowa 98.30, Austr. akcje kredytowe 216.—, Staatsbahn 153.50, Lombardy 20.60, Disconto Commandit 186.75, Ruble 216.25. Tendencja osłabiona.

Frankfurt, 10 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.25, Austr. renta srebrna 101.15, Austr. renta złota 102.90, Austr. akcje kredytowe 216.25, Staatsbahn 253.70, Lombardy 20.60, 4 pr. austr. renta koronowa 100.45. Tendencja silna.

Hamburg, 10 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 195.—, Austr. akcje kredytowe 216.—, Losy z r. 1860 —, Staatsbahn 153.50, Lombardy 20.25, Austr. renta złota 103.25, Węgierska renta złota 101.80.
Tendencja silna.

Paryż, 10 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 88.92, Credit foncier —, Bank ottomański 573.—
Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 paździer. Pszenica na paźdz. 7.24 do 7.25, Pszenica na kwiecień kor. 7.32 do 7.33, Żyto na paździer. 6.45 do 6.46, Żyto na kwiecień 6.52 do 6.53, Owies na paździer. 5.94 do 5.95, Owies na kwiecień 6.13 do 6.14, Kukurudza na sierpień 5.61 do 5.62, Kukurudza na maj — do —, Rzepak na sierpień — do —
Pięknie.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło *Słowo Polskie*

KORRESPONDENTKI INSERTOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie **60, 90, 120, 150, 180** halery. — Korespondentki insertowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w *Słowie Polskim* o **10, 15, 20, 25** lub **30** wyrazach.

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Woda. Cóż robisz? jak poradziłeś? Niespokojny co dnia czekam listu. Mam życie okropne. Czekam.
9465 1

Konwalia. 25. Proszę o list. Czekam.
9479 1

Rozmaite.

Patenty wyjednywa inż. **M. Gelhaus** rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. **Wiedeń** I., Graben 29a 5255

Tuzin fotografii od 2 zł. w jednym artystycznym atelier **L. KOEHLERA** art. malarza. **Fredry 7.**
8782 1—2

Od wielu lat zaszczytnie znana Pracownia bielizny i haftów została przeniesiona z ul. Zimorowicza 2 na ul. Akademicką 25 (róg Fredry).
Jadwiga Dobrowolska.

Do nabycia meble własnego wyrobu po najtańszych cenach u **FRANCISZKA ZEIZERA**, Lwów.

Pasaż Mikolascha.
8239 80—10

PODZIEKOWANIE.

Podpisane towarzystwo wyraża niniejszem panu **A. S. Landau** we Lwowie, inż. **Kazimierzowska 14**, zastępcę I. austr. tow. dla ubezpieczeń **przeciw kradzieży** zupełne uznanie za rychłe i odpowiednie odszkodowanie kradzieży.
Z szacunkiem
Tow. dobroczyńności „**Cori Gilod**“ we Lwowie.
9482 1

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9057

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery *Słowa Polskiego*, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:

Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Dr. Gliński: „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor.

A. Gruszecki: „Większość“, cena 2 kor. w op. 2.60.
Marceli Prévost: „Szczęście w małżeństwie“ tłumaczyła **Anastazy Świdorska**. Cena 60 hal.

Wiesław Selavus: „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3.60.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Nasi Prenumeratorzy

6699

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji „Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa:

A) NAUKOWE.

Heryng Zygmunt. **Logika ekonomii**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Str. XV, 312 i IV. Cena 3 k. Dla prenumeratorem 2 k.

Hobson Jan A. **Rozwój kapitalizmu współczesnego**. Z oryginału angielskiego na język polski przełożył **H. L.** Str. V i 421. Cena 6.25 k. Dla prenum. 4 k.

Koskowski Bolesław. **Finlandya**. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.80 k.

Payot Juliusz. **Kształcenie woli**. Wydanie II. Przekład **J. K. Potockiego**. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.80 k.

Pilo M. **Psychologia piękna i sztuki**. Przekład **A. Morzkowskiej**. Cena 2 k. Dla prenum. 1.20 k.

Robertson J. **Humanisci nowożytni**. Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału angielskiego przełożył, przypisami i skrowidzem opatrzył **Jan Stecki**. Str. 277 i V. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.80 k.

Seignobos K. **Dzieje polityczne Europy współczesnej**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. Przekład redagowany i uzupełniony (historią lat 1896—1899) przez **J. Steckiego**. Dwa tomy, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX. Cena 10.40 k. Dla prenum. 7.50 k.

Spencer Herbert. **Instytucje zawodowe**. Z oryginału angielskiego tłómaczył **Jan Stecki**, str. 143. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.50 k.

Tylor E. B. **Cywilizacja pierwotna**. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów. Z portretem autora. Przekład **Z. A. Kowerskiej** ze wstępem i dodatkami, dotyczącymi rzeczy słowiańskich, a zwłaszcza polskich, oraz życiorysem autora przez **dra Jana Karłowicza**. Tom I. str. IV i 433, tom II. str. III i 416. Cena 12.40 k. Dla prenum. 9 k.

Witort Jan. **Zarysy prawa pierwotnego**. Str. IV i 177. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.50 k.

B) BELETRYSTYKA.

Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3.—

Wacław Gąsiorowski. **Huragan**, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4.—

Machar Jan. **Magdalena**. Przełożył z czeskiego **Adam M-ski**. Z przedmową **A. Langego**. Str. 255 i V. Cena 2 k. Dla prenum. 1 k.

Sewera, **Szkice z Anglii**, 2 tomy k. 1.—
Na koszt przesyłki pocztowej prosimy dołączyć 72 hal. Za zaliczką pocztową nie ekspedujemy.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie
ulica Chorażczyna l. 17—19.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 8 października 1902.

Kursy o ile inaczej nie pójmiano obliczone są za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę

Ogólny dług państwa.

Jedynolity dług państwa

w banknotach, maj-listopad . . . 42

lut-y . . . 42

w srebrze styczeń-lipiec . . . 42

złoty . . . 42

Losy z roku 1854 po 200 zł. m. k. . . 32

1860 . . . 4

1860 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

1864 . . . 4

Gal. obl. prop. z r. 1889 . . . 4

Poz. miasta Lwowa z r. 1886 . . . 4 1/2

z r. 1900 . . . 4 1/2

Wiedeń z r. 1874 . . . 5

Renta włoska za 100 lir. . . 5

Poz. hypot. Bułgarii z r. 1892 . . . 6

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

109 — 110 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

98 — 99 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —

188 — 193 —